„GŁOS NARODU"
wychodzi dwa razy dziennie, o godz 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wydanie wieczorne

Cena 10 halerzy

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

GŁOS NARODU
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190

Nr. 211 [illegible] Kraków, środa dnia 2 maja 1906 roku. Rok XIV.

OD ADMINISTRACYI.

Szan. P. T. Prenumeratorów upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy w dostawie dziennika.

Prenumerata wynosi na miesiąc maj w mieście 2 kor., z odnoszeniem 2 kor. 40 hal., na prowincji 2 kor. 70 hal.

Nowo przystępujący prenumeratorowie otrzymają jako premją za dopłatą 1 kor. pięć nader zajmujących powieści: Mały Garnizon, Teraz i zawsze, Skrzynka z ametystu, Protegowani Panny de Landrellec, i Jan Mizerja.

Węgierskie wybory.

Wybory węgierskie należą do kategoryi politycznych fikcyj, na których opiera się cały byt węgierskiego państwa. W kraju, gdzie ugruntowanem zostało do tego stopnia panowanie mniejszości, wszystkie urządzenia publiczne tak muszą być zorganizowane, aby do utrzymania tego stanu rzeczy dopomagały. Przedewszystkiem zatem cały aparat wyborczy skierowany jest nietylko do zapewnienia Madziarom większości w sejmie, ale do niewpuszczenia do sejmu przedstawicieli innych narodowości I rzeczywiście, Madziarzy doszli pod tym względem do nieznanej gdzieindziej doskonałości Dość powiedzieć, że na Węgrzech, w okręgach gdzie niema ani jednego Madziara oprócz urzędników zwyciężają kandydaci najbardziej szowinistycznych, madziarskich stronnictw. — Są narodowości, np. Rusini, zamieszkujący zwartą masą 500.000, południowo-wschodnie szlaki Karpat, — które nigdy nie miały swoich posłów w sejmie węgierskim. Rumuni, których liczba przenosi dwa miliony, nie biorą wcale udziału w wyborach, bo wszystkie ich próby przeprowadzenia własnych kandydatów, kończyły się zawsze albo klęską, albo srogiem prześladowaniem narodowem. Niedola Słowaków jest ogólnie znana. Ucisk tego plemienia, da się tylko porównać z uciskiem Polaków pod zaborem pruskim. Oni także mogli tylko wypadkowo i sporadycznie przeprowadzać własnych posłów. Z reguły jednak, mandaty słowackie są rozdane w Budapeszcie przez każdorazowy rząd, swoim najwierniejszym poplecznikom. W tych warunkach, nie było nic dziwnego, że na Węgrzech każdy rząd, który przeprowadzał wybory, miał z góry zapewnioną większość, bo walka toczyła się jedynie w okręgach czysto madziarskich. W okręgach zamieszkałych przez Słowian i Rumunów, wybierani byli zawsze kandydaci rządowi. W ten sposób, utrwaliły się na Węgrzech rządy partyi liberalnej, oparte na niesłychanej korupcji wyborczej i cieszące się pomocą całego sydostwa, które znalazło na Węgrzech drugą Palestynę.

Dopiero ostatnie wybory zwaliły odrazu sztuczny gmach liberalnej wspaniałości. Na całej linii zwyciężył szowinizm madziarski skoncentrowany w partyi niezawisłości, a stronnictwo liberalne przestało odrazu istnieć... Jest to jedyny w swoim rodzaju wypadek w historyi, aby stronnictwo polityczne, które przez długie lata dzierżyło władzę i rozporządzało zawsze ogromnemi większościami w sejmie, zniknęło z powierzchni po pierwszej klęsce. Dowód to najlepszy, że istnienie partyi liberalnej było tylko fikcją...

Wypadki, które nastąpiły po upadku liberalnego gabinetu, są zbyt znane, aby je tu powtarzać. Wybory obecne prowadzi już rząd koalicyjny, w którym dominują kossutowcy; obraz jednak wyborczy prawie się nie zmienił. Te same nadużycia, taka sama korupcja, i te same dążenia do utrzymania fikcji madziarskiego jedynowładztwa. Wprawdzie wybrano dotychczas trochę więcej posłów niemadziarskich, ale tylu tylko, ile wymagała pewna przyzwoitość. „Niezawiśli", którzy tak energicznie piorunowali na rządy liberalne, musieli w czemkolwiek odróżnić się od swoich poprzedników. Pozwolili zatem łaskawie na wybór kilku Słowaków i kilku Rumunów, — że jednak i jedni i drudzy powinni mieć po kilkudziesięciu posłów, więc jak widać, „nowa era", przejęła wszystkie tradycje poprzedniej...

Nie ulega wątpliwości, że zwycięży koalicja, a przedewszystkiem partja niezawisłości, która dąży do zupełnego zerwania unii; ale obejmując rządy, Kossuth i jego przyjaciele przyjęli uroczysto zobowiązanie, że w nowej izbie przeprowadzą reformę wyborczą w duchu powszechnego głosowania i że dopiero sejm na tej podstawie wybrany będzie rozstrzygał sprawę stosunku Austryi i Węgier. Na razie zatem, wszystko zostanie po dawnemu, a tylko kwestya reformy wyborczej stanie, podobnie jak w Austryi, na porządku dziennym.

Posiedzenie dziesięciominutowe.

Wiedeń 1 maja.

(Mm). Naokoło gmachu parlamentarnego panował dzisiaj zupełny spokój. Koło godziny 11-ej przed południem było nawet puściej, niż innymi dniami, kto się spodziewał zbiegowiska demonstracji, silnych oddziałów policji pieszej i konnej, ten się całkowicie zawiódł. Ani jednego socjalisty z czerwonym goździkiem, ani jednego policjanta!

Przyczynił się do tej martwoty dzień niezbyt ciepły, rankiem ponury, prawie szary. W nocy lał deszcz, tu i owdzie widniały kałuże i błoto. Jakiś „Katzenjammer" wisiał w powietrzu..

Pan baron Gautsch nie był zresztą nigdy popularnym. Jego upadek nikogo nie przeraził, mało kogo zasmucił. Zresztą zapowiedź nominacji księcia Hohenlohego wywarła doskonałe wrażenie w masach radykalnych wiedeńskich „Czerwony" książę cieszy się sympatją owych sfer. To uspokoiło koła szerokie zwolenników powszechnego, równego, tajnego, bezpośredniego prawa głosowania.

W korytarzach i salach parlamentu już przed 10 rano wrzało niby w ulu. Dyskutowano nader żywo nad zmianą, jaka zaszła w gabinecie Posłowie polscy powtarzają z naciskiem wobec każdego, kto się ich pyta, że są zwolennikami reformy wyborczej i że reforma wyborcza przyjdzie do skutku. Upadek barona Gautscha wskaże niewątpliwie nowemu prezesowi gabinetu drogę, którą powinien iść, jeżeli chce doprowadzić reformę wyborczą do pomyślnego rezultatu

Między posłami polskimi panuje żywe niezadowolenie z powodu wywiadu posła młodoczeskiego, dra Kramarza, który w „Narodnich Listach" pozwolił sobie na nielojalne wycieczki pod adresem Koła Polskiego. Te wycieczki złośliwe świadczą, że autor rady, danej baronowi Gautschowi w dniu 5 października 1905 r., aby pokrzywdził Galicję na punkcie rozdziału mandatów, jest w niekoniecznie dobrym humorze. Widocznie przeczuwa, że książę Hohenlohe nie zaprosi go na doradcę, skoro zobaczył, jak na owych radach wyszedł baron Gautsch.

Niezadowolonymi są antysemici wiedeńscy i stronnictwo ludowe katolickie z drem Kathreinem na czele. W owych kołach książę Hohenlohe już oddawna nie cieszy się popularnością jako polityk. Jako człowiek bowiem nie posiada niechętnych.

Koło polskie nie żywi do nowego naczelnika rządu uprzedzeń. Zajmuje stanowisko wyczekujące. Zgodzi się na kompromis w sprawie reformy wyborczej, jeżeli dostanie warunki możliwe do przyjęcia, warunki, które uniemożliwiłyby konserwatystom zwalczanie reformy. Spodziewa się, że książę Hohenlohe utworzy gabinet parlamentarny, ale prawdziwie parlamentarny, który oprze się na programie samodzielnym.

Godzina 11.... Prezes Izby poselskiej zagaja posiedzenie. Na ławie rządowej zasiedli ministrowie i kierownicy. Brakuje przecież barona Gautscha i ministra spraw wewnętrznych, hr. Bylandta-Rheidta. Jest to potwierdzenie wyraźne wczorajszych pogłosek o ich dymisyi. Wśród posłów rozszerza się wieść o odwołaniu posiedzeń komisji, naznaczonych na dzień dzisiejszy.

Zaledwie skończono formalności, poprzedzające na każdem posiedzeniu podjęcie obrad, prezes Izby już wygłosił zamknięcie posiedzenia. Dodał, że o terminie nowego zawiadomi piśmiennie...

Na korytarzu rozpaczała dzierżawczyni bufetu. Zapasy, zakupione na obiad dzisiejszy, przepadną!

Panowie Polacy — powtarzała — obalili gabinet; niech mi płacą moje straty!

Przesilenie.

Polska konserwatywna prasa, wita z zadowoleniem ustąpienie bar. Gautscha.

„Gazeta Narodowa" pisze:

„Zamianowanie prezydentem ministrów ks. Konrada Hohenlohego nie może dać powodu do szczególnej radości ze względu na objawione jego słabości wobec tendencji rozkładowych na Bukowinie w czasie, gdy ster rządów tamtejszych dzierżył. Nie może ono budzić też szczególnej radości ze względu na znaną jego wielką skłonność do doktrynerstwa, która wyrobiła mu miano „czerwonego księcia". Spodziewać się jednak należy, że ks. Hohenlohe spożytkuje doświadczenia br. Gautscha a nie wiążąc się wcale jego projektem w sprawie reformy wyborczej, szukać będzie do jej przeprowadzenia nowych warunków i nowych myśli.

Ponieważ stanowisko Koła polskiego było ściśle rzeczowe a opozycja jego nie zwracała się wcale przeciw br. Gautschowi, ale jedynie przeciw centralistycznej tendencji jego projektu i przeciw niedostatecznemu uwzględnieniu Galicji, przeto zmiana osób w gabinecie w niczem nie może zmienić stanowiska Koła polskiego."

„Słowo polskie" tak ocenia sytuację:

„Dymisję bar. Gautscha uważamy za pomyślną także dla sprawy reformy wyborczej. Jakikolwiek będzie jego następca, nie będzie on ponosił konsekwencji popełnionych przez bar. Gautscha błędów i łatwiej mu będzie doprowadzić sprzeczne interesy stronnictw i krajów do kompromisu, bez którego reforma przeprowadzona przez parlament być nie może.

Sprawa demokratycznej reformy wyborczej nie może być już usunięta z porządku dziennego i sądzimy, że prawdę tę rozumieją dostatecznie ci nawet, którzy z największą niechęcią powitali myśl tej reformy i nie będą się starali wyzyskać obalenia br. Gautscha na rzecz powstrzymania lub wypaczenia reformy wyborczej.

Specjalnie co do Koła polskiego uważamy za jego święty obowiązek, aby się ściśle trzymało jednomyślnej uchwały z dnia 5 marca i domagało się reformy wyborczej na podstawie powszechnego, bezpośredniego i tajnego głosowania z odpowiednią ilością posłów dla Galicji i wraz z rozszerzeniem autonomji krajów. Nie wątpimy, że Koło nie odstąpi od swej uchwały. Żywioły demokratyczne będą działały w tym kierunku, gdyż reforma taka wypływa z ich programu, żywioły zaś konserwatywne nie będą stawiały oporu, gdyż przekonały się już niewątpliwie, że demokratyczna reforma wyborcza jest już obecnie w Austrji koniecznością dziejową."

* * *

Do „Przeglądu" lwowskiego piszą z Wiednia:

„Najgorzej się złożyło, że przesilenie całe spada swoim ciężarem na Koło polskie i że zarówno w prasie, jak i w kołach politycznych uważają, że gdyby nie opozycja Koła polskiego, to nie przyszłoby do przesilenia. Tymczasem jest to zupełna nieprawda. Gdyby bar. Gautsch miał zapewnione głosy całej reszty Izby, toby zupełnie nie liczył się z opozycją Koła polskiego. Ale właśnie ta okoliczność, że te czeskie i niemieckie grupy poselskie, które są przeciwne projektowi bar Gautscha i które nie głosowałyby za tym projektem w żadnym razie, uchyliły się przezornie za plecy Koła polskiego, sprawiło to, że Koło wysunięte zostało na pierwszy ogień i że na nie spada cała wina tego, że projekt rządowy reformy wyborczej rzucony zostanie do kosza.

Powiadamy „wina", albowiem są stronnictwa, które poczytują Kołu polskiemu za zbrodnię obalenie projektu rządowego reformy wy[illegible]ej. „Arbeiter Ztg.", główny organ tutejszych socjalistów, grozi nawet panom Dzieduszyckiemu i Abrahamowiczowi obiciem za tę wrogą postawę przeciw rządowej reformie wyborczej. Zaczynają więc panować tu stosunki bardzo nieprzyjemne.

Wobec tego poruszono tu myśl w pewnem polskiem kółku, żeby utworzyć dobrowolną straż ze studentów i z robotników Polaków dla pp. Dzieduszyckiego i Abrahamowicza."

* * *

„Kurjer lwowski" pisze:

„Cesarz przyjął dymisję gabinetu bar. Gautscha i powierzył utworzenie nowego gabinetu ks. Hohenlohemu. Taki koniec zatargu bar. Gautscha z Kołem polskiem, a raczej taki pierwszy skutek widoczny intryg Koła polskiego przeciw reformie wyborczej, przez rząd projektowanej, nie był niespodziewanym, a je[illegible]ak wywołał wielką sensację głównie z tego powodu, że nie są znane dokładnie różnice między konkretnemi żądaniami Koła polskiego a kompromisowemi propozycjami rządu, że więc nie można wytworzyć sobie dokładnego pojęcia, o ile upadek bar. Gautscha jest także ciosem dla samej reformy wyborczej.

LOSY TAŁAŁEJA.

POWIEŚĆ
J. J. MIAŚNICKIEGO.

Przetłómaczył z oryginału rosyjskiego Dr. M. S.

35 (Ciąg dalszy).

— Arystokrata jakiś, bierz go djable, riazański kosobrzuch! Płacze za tobą na wsi socha Andrzejewna!

Socha, bo to za nim nie płakała, ale płakała rzeczywiście na każdy sposób żona, bo czas żniw nadszedł, a jemu ani w głowie nie postało pojechać „Poślę im pieniądze, i niech sobie donajmą żniwiarzy, bo mnie nawet nie wypada w cylindrze i w żakiecie jechać na wieś"! Tak sobie pomyślał i nie bez wielkiego zadowolenia przeglądał się sobie w lustrze od pięt do głowy. Całkiem jednakże niespodziewanie prawie w dzień św. Piotra otrzymał on od ojca ze wsi list. Na początku według zwyczaju pisał stary „posyłamy ci rodzicielskie błogosławieństwo", a potem zawiadomił go, że my dzięki Bogu wszyscy żyjemy i zdrowi jesteśmy, także i Teńka odżyła, czego i tobie życzymy", — dalej pisał — „list twój i w nim pięćdziesiąt rubli na żeńców dostaliśmy, lecz bardzośmy się zmartwili, żeś sam nie przyjechał. Najgorsze zaś ze wszystkiego kochany synu nasz jest to, że żona twoja, Teodozja, tęskni i chce zaraz po żniwach jechać do ciebie do Moskwy, jeżeli ty sam tu nie przyjedziesz. Ożyła ona i zaczęła za mężem tęsknić, a ty całkiem o niej zapomniałeś. Oprócz tego dowiedzieliśmy się, żeś ty się całkiem na pana przerobił, a twoja pani ci w duszę wlazła. I był tu u nas twój dziadek, a mój brat i opowiadał nam tu o twojem moskiewskiem życiu. Niedarmo tu o tobie mówią, bo podobno w grzechu żyjesz. Teodozja przez to rozpacza chociaż może być, że to tylko bajki łotrowskie. Jednakże sądząc po postępowaniu twojem, żeś ty nas wszystkich porzucił, kochany synu Tałałeju Iwaniczu widać, widać, żeś ty i o Bogu i o twojej małżonce Teodozji zapomniał. Uważaj ty tylko, żeby z tego jakiego nieszczęścia nie było, bo Teodozja zaczyna się zamyślać, a jak do Moskwy pojedzie, to może być źle, cicha ona i pokorna na pozór, ale co u niej w środku siedzi, to jednemu Bogu tylko wiadomo. Sam pomyśl jak i co zrobić, ale bacz, abyś się nie musiał wstydzić, a żony nieszczęściem nie dobijał". — Pismo to oblało Tałałeja jakby ukropem. „O wszystkiem wiedzą... Cóż teraz robić, całkiem głowę tracę. Jechać na wieś, Matrena nie puści, a nie pojadę, Teodozja przyjedzie i skandal pewny.. cobym nie wymyślił wszystko źle!... Tfu! Nadstawiajże teraz karku na pańskie grzechy! Długo sobie łamał głowę Tałałej jakby to wyjść z tego niezbyt miłego położenia, lecz nic nie wymyślił, wziął ze sobą rodzicielskie pismo i pojechał do Matreny Teodorowny na letnie mieszkanie.

XXXIV.

Matrena Teodorowna siedziała na tarasie w jakimś nadzwyczaj ażurowym szlafroku i popijała wodę z sokiem. Co tylko powróciła z przejażdżki dokąd ją wyciągały nie tyle dzieci, ile nadzieja spotkania na drodze swojego ukochanego Taliczki, który nie był na letniem mieszkaniu całych dwa dni. — Nie spotkała jednak Taliczki i powróciła do domu mając cały Wezuwiusz w piersiach, gotowy do strasznego wybuchu. Ten to Wezuwiusz zalewała zimną wodą z sokiem, przyniesioną ze studni przez usłużną niańkę, która była od dawna wtajemniczona we wszystkie sekrety wdowy. Matrena Teodorowna ukrywała się przed wszystkimi ze swojemi słabościami, z wyjątkiem tylko niańki, której się nie wstydziła i tak to jakoś samo się zrobiło, że niańka mimowolnie stała się powierniczką „do szczególniejszych poruczeń" swej pani. To też w tej chwili, gdy Matrena Teodorówna płomienie serca gasiła słodką wodą, niańka stojąc obok wzdychała i wysyłała do wszystkich djabłów pięknych mężczyzn, od których „na tym świecie oprócz siarki niczego dobrego siostra nasza nie chwyci". Jeszcze siarka niechby tam, biadała bardzo dosadnie stara grzesznica, ale jak cię mężczyzna w kipiącą smołę wpędzi; wtedy się najesz jak szydłem patoki! I dla kogo bo my dusze gubimy, pytanie: dla tego stworu męzkiego... bo to stwór, jak się tak zastanowić uczciwie... a panuje... jak go nie widzisz, zda ci [illegible] duszy źle... bo bardzo grymaśny, [illegible] zrobi z naszą siostrą. Ot, jak i ta, ja[illegible] to wzdycha, jakby wóz siana jechał i to,wszystko przez kosobrzuchego riazańca..Niemądra! Żeby tak jak przyjedzie, rżnęła w niego co pod ręką, zaraz by się stał punktualniejszy... ja bo moich przyjacieli musiała uczyć rozumu, padła pod rękę broda, to za brodę, pysk, to w pysk biłam się po kociemu.. a ona cóż, ciągnie wodę i wzdycha... sap, wyj, głupia! ach!

— Niańka! zawołała Matrena Teodorowna, powróż no mi ze szklanki.

—Czego sobie życzycie mateczko Matreno Teodorowno? — podbiegła do wdowy zgięta we czworo niańka.

— Co to wszystko znaczy, jak ty myślisz? — pytała patrząc niespokojnie na powiernicę.

— Niby co wszystko? z wielką niedomyślnością pytała niańka.

— Nie udawaj że głupiej, bo tego nie lubię.

— Ach, pani zapewne o Tałałeju Iwaniczu? A niby o cóż idzie?

— Już ju trzeci dzień go niema... chyba zachorował!...

— Z czego, mateczko miałby zachorować? — Żyje człowiek prawidłowo nie pozwala sobie na nic... Je i pije wszystko w najlepszym gatunku i w swoim czasie... no a gdyby zachorował, toby dał znać wiedząc, jakbyśmy tu były niespokojne...

— A może jaki nieszczęśliwy przypadek...?

— E, coby się jemu mogło przydarzyć? Człowiek młody, obrotny!...

— A czyż to się nie trafia, człowiek idzie spokojnie i nogę może złamać...

— Abo on to głupi nogi łamać ki[illegible] piechotą nigdy nie chodzi tylko zawsze [illegible] dorożkę...

— Mogła oś pęknąć przy [illegible] mógł ponieść no i nieszczęście got[illegible]

— Jakby oś pękła t[illegible] ej nie myśl Matreno Teodorowno [illegible] Tałałe[illegible]owi Iwaniczowi nic się złego nie [illegible] się tylko stera... po prostu zatrzy[illegible] g[illegible] interesa. Czy to mężczyźni mało ma[illegible]w? według mnie to nigdy

Na próżno powtarzalibyśmy za innymi ogólnikowe frazesy, że z upadkiem ministrów — jak powiedział w Izbie posłów niedawno bar. Gautsch — nie upada idea i że reforma wyborcza z porządku obrad Izby poselskiej nie spadnie aż do jej definitywnego załatwienia. Nie o to chodzi, czy przyjdzie do skutku reforma wyborcza, lecz o to, jaka ona będzie, czy garści uprzywilejowanych, a zwłaszcza reakcyjnemu Kołu polskiemu powiedzie się spaczyć i skarykaturować projekt równouprawnienia obywateli, czy też nastąpi tylko korrektura co do rozdziału mandatów na kraje a ewentualnie inne uboczne warunki Koła będą spełnione.

Znaczenie więc dymisji gabinetu bar. Gautscha będzie można w całej pełni ocenić dopiero po opublikowaniu autentycznych szczegółów rokowań bar. Gautscha z Kołem a tymczasem można snuć tylko domysły."

* * *

Na zakończenie przytaczamy kilka ustępów z bardzo charakterystycznego artykułu wstępnego „Gazety Lwowskiej“ p.t.: „Wolność i prawo“.

Wolnem jest państwo w którem obywatele podlegają wyłącznie ustawom, albo słuchają wyłącznie na podstawie ustaw i gdzie prawo silniejsze jest, aniżeli ludzie. Ta formuła, przyjęta po raz pierwszy i praktycznie stosowana przez rzeczpospolitą rzymską, a teoretycznie uzasadniona przez Bossueta, obowiązywać musi każdy rząd, który chce czynić zadość uprawnionym wymaganiom społeczeństwa. Źródłem zaś ustawy w społeczeństwie, w którem wyrobiła się i funkcjonuje normalnie opinia publiczna, musi być z reguły wola względnie pragnienie, wyrażane przez opinję, mającą za sobą niewątpliwie większość społeczeństwa.

Ustawa, oparta na woli większości, czy jest zła czy dobra, dopóki istnieje, obowiązuje wszystkich i u wszystkich znajdować musi posłuch. Obywatele, których przekonania sprzeczne są z zasadami ustawy, mogą zwalczać ją słowem, pismem, mogą występować przeciw niej przy sposobności oddawania głosów przy wyborach i w ciałach sejmowych. Ale słuchać jej mają bezwarunkowo. Rząd zaś powołany, na podstawie ustaw, nie ma ważniejszego obowiązku nad obowiązek zapewnienia im posłuchu.

Wszyscy uświadomieni mieszkańcy terytorjum państwowego powinni zdawać sobie sprawę z tego, że państwo ma prawo zabierać decydujący głos w kwestjach ogólnego znaczenia, gdyż ono jedynie przemawia imieniem wszystkich. Państwo winno niezawodnie kierować się sprawiedliwością i życzliwością przy wykonywaniu swego posłannictwa. Ale winno także i to przedewszystkiem dbać o to, by go słuchano, gdyż to właśnie zdanie jest istotnym obowiązkiem ustroju państwowego.

Ludzie zaś, którym poruczono troskę o wykonywanie ustaw, nie powinni ani na chwilę zapomnieć o tem, że dla nich osobiście mus posłuszeństwa prawom przedstawia się jako obowiązek sprawienia, by praw rzeczywiście słuchano."

Rusini a Duma.

W piątek odbyły się wybory na posłów do Dumy państwowej z gubernji czernihowskiej i wołyńskiej, 3-go zaś maja ma wybierać gubernja kijowska.

Przez dłuższy czas zakordonowa prasa rusińska nie rozwijała żadnej agitacji w kierunku wyborów, podając tylko krótkie wzmianki o dokonanych już w niektórych gubernjach. Dopiero w ostatnich dniach wychodząca w Kijowie „Hromadźka Dumka“ podała kilka artykułów na temat jak i kogo trzeba wybierać na posłów. Naturalnie, że artykuły te miały swoje znaczenie w ruchu rusińskim; nie mogły jednak naprawić szkód, jakie już wyrządzone zostały.

Dziś sami Rusini, szczególnie galicyjscy, rozumieją to dobrze i wyrażają pewien żal do swoich rodaków, którzy obojętnością swoją przyczynili się do wyboru posłów analfabetów. Przyczyną zaś tego była właśnie powolna agitacja, która jak n. p. w jednej z największych i najbogatszych gubernji Połtawskiej, rozwinęła się dopiero na 10 dni przed wyborami.

Najsilniej uwydatnił się ruch wyborczy w gub. Charkowskiej, gdzie kandydat partji konstytucyjno-demokratycznej Bagalij urządził kilka zebrań na których przedkładał zgromadzonym o konieczności dążenia do federalizacji państwa rosyjskiego, szczególnie zaś do autonomji Ukrainy.

Ta słaba praca agitacyjna wśród ludności rusińskiej da się wytłómaczyć tem, że skrajne partje rusińskie, cieszące się po miastach względnem powodzeniem, — przez dłuższy czas stały na stanowisku bojkotu Dumy. Zaszkodzili oni w ten sposób nie tylko swojemu narodowi, ale i Polakom, którym powinni byli podać rękę w walce o autonomję. Tymczasem, wzbudzając nienawiść wśród ludu do „panów“ polskich, pozwolili oni na to, że z pośród rusinów wybranymi zostali ludzie najmniej się nadający do obrony interesów krajowych.

Spostrzegli się trochę zapóźno, gdy większość posłów została wybrana. Wtedy dopiero „Hromadźka Dumka“ poczyniła wywiady u posłów, chcąc się przekonać, czy przynajmniej nie będą oni wrogo występowali przeciw rusinom. Jeden z niedawno wybranych posłów z m. Kijowa bar. Sztengel (konst.-demokr.) miał dłuższą rozmowę z korespondentem „Hromadźkoj Dumki“, któremu pozwolił podać do wiadomości ogółu swoje wyznanie.

Bar. Sztengel oświadczył korespondentowi, że język rusiński zna teoretycznie i uważa siebie za ukraińca. „Bardzo bym chciał, ciągnął dalej, żeby nasz kraj wybił się z tego położenia, w jakiem się teraz znajduje i mógł lepiej żyć i pracować. Rozumiem pod tem autonomję Ukrainy, jednak sądzę, że domagać się jej na wstępie byłoby niepraktycznie. Masy ludowe nie są do tego przygotowane politycznie, a przytem straciły świadomość swej odrębności narodowej. Potrzebne jest na to stopniowe przejście by przygotować go do tej idei. Pan zapytuje, cobym zrobił, gdyby poruszoną została w Dumie kwestja autonomji. Naturalnie byłbym za autonomją Ukrainy.“

Na zapytanie jaki jest pogląd bar. Sztengla na sprawę nacjonalizacji szkół, odpowiedział tenże, że sprawę tę zdaniem jego, prowadzić trzeba nie z góry, z centru, lecz dając po prostu na to prawo miejscowym instytucjom na czele szkół stojącym (ziemstwa, miasta) — dając im prawo zaprowadzanie ukraińskiego języka w szkołach.

Nakoniec w sprawie zaprowadzenia języka rusińskiego do sądów i administracyjnych instytucyj bar. Sztengel wyraził obawę, że napotka to wielkie przeszkody. Wogóle w instytucjach oficjalnych powinien pozostać język państwowy, — jednak w korespondencji z prowincją uwzględnić trzeba koniecznie język miejscowy (rusiński, polski, żydowski).

Drugi poseł p Zabołotnyj (z Podola), człowiek dość niepewny, oświadczył publicznie, że walczyć będzie w Dumie o powszechne, równe, tajne i bezpośred. prawo głosowania, oraz o oświatę, równość i wolność dla narodu żyjącego z własnej pracy.

Tymczasem tym tylko muszą się zadowolnić zakordonowi Rusini.Na przyszłość zaś mieć będą niezłą naukę.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN!

Kraków, 2-go maja.

— **Kalendarzyk kościelny.** We czwartek Znalezienie Krzyża św., Aleksandra papieża męczennika; w piątek Florjana męczennika i Moniki wdowy; w sobotę Piusa Papieża wyznawcy i Nawrócenie św. Augustyna.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** We czwartek wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 4 minut 15, zachód przypada o godzinie 6 minut 58, długość dnia godzin 14 minut 43.

— **Tambur-mandoliniści.** Donoszą nam, że p. Senowski art. dram. teatru miejskiego, otrzymał z Namiestnictwa zezwolenie urządzania od 1 lipca br. koncertowych popisów swojej Tambur-Mandolinowej orkiestry w miejscach Zdrojowo-kąpielowych klimatycznych i miastach Galicyi. Przed wyjazdem urządza p. Senowski koncert popisowy w sali Saskiej w dniu 13 maja br. celem zaprodukowania się wyćwiczonemi siłami. Orkiestra ta niejednokrotnie miała sposobność na koncertach zdobyć sobie sympatyę i uznanie, zasługując na to dobrem wyćwiczeniem i zgraniem się. W skład orkiestry oprócz mandolin i gitar, wchodzą instrumenta tak zw. dalmatyńskie: Bugarie, Brace, Berdy, Bisarnice i Contrasice. Bliższe szczegóły programu doniosą afisze i dzienniki.

— **Ku uczczeniu rocznicy konstytucyi 3 maja** odbędzie się we czwartek 3 bm. w lokalu „Eleuterji“ Rynek 17, zebranie koła dzieci. Program obok lekcyi o konstytucyi 3 maja zawiera liczne produkcye młodych abstynentów, które zainteresować mogą nietylko umysły dziatwy, ale także tych, którzy się kwestyą wychowania zajmują. Początek o godzinie 5 popołudniu. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

— **Odczyt.** W piątek dnia 4 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu czytelni Akademickiego Oddziału „Sokoła“ odbędzie się odczyt na temat: „Nasi poeci z pod wiejskiej strzechy“, który wygłosi p. Stefan Chciuk. Odczyt ten nie odbył się dnia 26 z. m. z powodów niezależnych od Oddziału.

— **Ogromna nędza.** Wdowa po zasłużonym człowieku, który przez lat 25 z górą pracował wśród nas i umarł na stanowisku, zostawiając żonę bez żadnego zaopatrzenia, znajduje się w ostatniej nędzy. Ciężka niemoc nie pozwala jej zarobkować po za domem, a jedyny środek do życia: maszyna do robót trykotowych, stanowiąca ratunek przed śmiercią głodową dla schorowanej staruszki i młodziutkiej jej siostrzenicy sieroty, uległa zepsuciu. Dzisiaj więc kołaczemy do tak ofiarnego zwykle naszego społeczeństwa z wezwaniem przyjścia z pomocą prawdzi

---

oni nie mogą się wyrobić, i dlatego wczoraj nie był. Dziś z pewnością już żałuje...

— O tym czasie już tu powinien być... zawsze wcześniej przyjeżdża.

— Zapóźnił się. Żaden mężczyzna mateczko nie może jeździć według zegarków naszych żeńskich... na tych gałganach zegarkach są te... jakże się nazywa...nożeby cie pokręciło... no te.. certy.. cessy...

— Może cyferblaty?

— Tak, tak, te certyfiblaty, są całkiem inne certyfiblaty... I jak np. na naszym żeńskim jest czwarta, to na ich druga...

— No! to już łżesz!

— Żebym się z tego miejsca nie ruszyła, jeżeli kłamię! Mnie mateczko Matreno Teodorowno, szeptem mówiła niańka, oglądając się na wszystkie strony, trafił się raz taki przyjaciel, co zupełnie żadnych zegarków nie używał potem miał mie dziany, zepsuł., kupiłam mu krokodyli srebrny, to go zastawił, kupiłam mu pozłacany, to go na loterję puścił, a pieniądze w karty przegrał... już mi sił nie stało ta i plunęłam, chodź łajdaku bez zegarka! Ja, powiada, zegarka nie potrzebuję, bo według słońca mogę żyć, no i byłoby to dobrze, ale czy to u nas zawsze certyfiblat słoneczny widać? A już co do Tałałeja Iwanicza to się Matreno Teodorowno nic nie martwcie, spóźnił się tylko i będzie żałował....

— Ach nianiu, nianiu, jakże ja go kocham, niczegobym mu nie pożałowała, byle mnie kochał.

— A cóżby on jeszcze za wabika chciał mateczko? Takiej jak pani nie kochać? To już mu tylko w pysk splunąć i basta. Jego zdechła Teńka może ładniejsza? Co?

— Mówisz, że zdechła, a żyje. Ja jej tam śmierci nie życzę... Bóg z nią.. ale żyje, nianiu,

— I zdechlaczka jest mateczko poskrzypi jeszcze trochę, no i zamrze... no z pewnością zamrze, patrzeć tylko jesieni... ja też jej tam, Bóg z nią, śmierci nie życzę, no i nawet może ona sobie żyć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wej nędzy i prawdziwemu nieszczęściu. Nowa maszyna kosztować będzie 300 koron, lecz nie wątpimy, że kwota ta do paru tygodni zebrana zostanie. Z naszej strony jak najgoręcej polecamy wdowę-kalekę względom czytelników „Głosu Narodu" i pośredniczymy w zbieraniu składek.

— *Trzeci maja.* Na zakończenie obchodu 115 rocznicy uchwalenia wiekopomnej konstytucji 3-go maja, odbędzie się we czwartek, d. 3 bm. o godz. 7 wieczorem w sali krakowskiego „Sokoła" uroczysty wieczór.

Rozpocznie go odczyt radcy szkolnego, prof. dra. Augusta Sokołowskiego, dalszy zaś program wypełni: deklamacja artystki dramatycznej teatru miejskiego p. Heleny Arkawin, śpiew prof. Juljusza Marso przy akompaniamencie p. Bolesława Walewskiego, gra solo na wiolenczeli art. B., oraz koncert orkiestry sokolej.

Piękny program i wzniosły cel obchodu: uczczenie jednej z najpiękniejszych chwil dziejów Polski, zgromadzą niewątpliwie na wieczorek liczne zastępy patrjotycznej publiczności. Komisja obchodowa ostrzega, że w czasie wykonywania poszczególnych ustępów programu, drzwi sali będą zamknięte. Po obchodzie odbędzie się wieczornica w górnej sali „Sokoła".

— *Zapiski policyjne.* Policja aresztowała Bartłomieja Juchę, wyrobnika z Czernichówka, który na ulicy Miodowej w awanturniczy sposób zaczepiał różne osoby, a policjantowi, który go chciał uspokoić, zdarł ryngraf i kilkakrotnie uderzył go.

Przed dworcem kolejowym przytrzymano 10 letniego Ignacego Drożdżuwicza, włóczęgę, który tu przybył z Oświęcimia.

Aresztowano także 12-letniego Hermana Lewkowicza, który uciekł z terminu i włóczył się koło dworca kolejowego.

— *Mianowania na poczcie.* Z Wiednia telefonują: „Wiener Ztg." ogłasza: Minister handlu zamianował zarządcę poczt. Henryka Münnicha we Lwowie adjunktem poczt. w Krakowie.

— *Zgromadzenie młodocianych robotników* zwołali na niedzielę wieczór socjaliści. Ale tak jak im się nie udało przed południem w ujeżdżalni tak i wieczór również przyniósł im nieledwie klęskę. Na zgromadzeniu zjawili się bowiem dwaj księża, ks. Haduch T. J. i ks. Assmann T. J., którzy wzięli udział w dyskusji i cokolwiek inaczej przedstawili sprawy, aniżeli czynili to mówcy socjalistów.

Zgromadzenie rozpoczęło się o g. ½7. Przewodniczącym wybrano dra. Bobrowskiego, referował tow.. Gross o 1 maja, przytem dowoli wygadując na szlachtę i panów. Kilka razy gorąco terminatorzy katoliccy obecni na zgromadzeniu protestowali kilkakrotnie przeciw różnego rodzaju inwektywom rzucanym przez mówcę. Dr. Bobrowski wprost prosił jednego z księży, aby mu zgromadzenia nie rozbijać „z takim trudem zwołanego". Ostatecznie zaproponował, aby księża zapisali się do głosu.

Pierwszy przemawiał ks. *Haduch* T. J., *powitany oklaskami.* Mówił z równym zapałem jak mało, kilka razy zdobywając sobie u słuchaczy gorące uznanie.

„Jeśliby kto nakazywał żydowi, — mówił, — zaprzyj się swojej religji i narodowości, nie zachowuj świąt, toby się żyd odwrócił od niego. Każdy żyd wie, że w jego religji i zachowaniu świąt tkwi ich wielka siła. A my katolicy patrząc na nich dodajemy jeszcze, że dla przykładnego zachowania szabatu P. Bóg im błogosławi."(Huczne brawa). Wskazuje dalej mówca, że jedynie tylko sprawiedliwość oparta na zasadach katolickich zwycięży, może.

Podnosi. — przyznając rację pod tym względem mowcy poprzedniemu, — że „majster co nosi szkaplerz, jak i żyd wyzyskujący swego terminatora, równie potępienia godni." Wskazuje na to, że terminatorzy gromadzić się winni w katol. stowarzyszeniach młodocianych robotników, i kończy okrzykiem na cześć miłości i sprawiedliwości wśród hucznych oklasków.

Po nim za specjalną uchwałę zebranych, ponieważ lista mówców była już zamknięta, przemawiał ks. Assman. W ciekawy sposób przedstawił go przewodniczący zebranym, mówiąc, że on aranżował hałasy przez ciąg zebrania. W skutek tego powitano go okrzykami „hańba", — „precz" i t. d.

Ale po kilku zaledwie słowach przemieniły się w oklaski i brawa. W przemówieniu swojem poruszył mowca sprawę tolerancji przedstawiając co to jest tolerancja praktyczna i teoretyczna i wskazując, że praktyczna jest możliwa. Mowca sam przez długie lata obcował z przyjacielem żydem, który nim do dziś dnia pozostał (huczne oklaski). Wykazywał dalej niekonsekwencje socjalistów. „Poczucie sprawiedliwości powołało mnie na tę arenę, aby się razem z wami przypatrzeć odwrotnej stronie medalu (brawa). Mimo to niektórym się nie podoba, — jak to poprzedni mówca zaznaczył, że tu jestem. Ksiądz niech pilnuje konfesjonału, a nie ludowych zgromadzeń. Jednak jak ksiądz w kościele mówi o socjalistach, na ambonie o polityce, to tym panom źle i wygadują na niego, jak zaś tu przyjdzie, aby na zgromadzeniu publicznie wystąpić, to również im się to nie podoba. Jakżeż to? — gdzież konsekwencja? My musimy wejść między lud i musimy zburzyć ten chiński mur, który nas dzieli. (Huczne brawa). Mówca przytoczył w dalszem przemówieniu określenie socjalizmu stawiane przez Bebla i na niem wykazał różnicę zapatrywań katolików i socjalistów. Skończył wezwaniem do pracy w imię sprawiedliwości.

Wogóle więc wystąpienie obu księży było wielkiem zwycięstwem. Dobrze by było, aby i inni — świeccy — księża stanęli w tej walce do szeregu. Czas już najwyższy, a te dwa wystąpienia niech ich pouczą, że gdy szczerze i serdecznie zbliżać się będą do ludu, lud za nimi zawsze pójdzie.

— **Z Biura pomocy narodowej** komunikują nam:

W dniu 1 Maja w biurze pomocy narodowej wydarzył się smutny wypadek: jeden z emigrantów, który zgłosił się o pomoc, nim zdążył wyjść z lokalu z otrzymanemi bonami do taniej kuchni, zasłabł nagle i upadł bez zmysłów na podłogę. Przywołany lekarz Pogotowia stwierdził omdlenie z głodu!

Fakt ten świadczy najwymowniej, jak niezbędną jest pomoc Związku pom. narodowej, który musi walczyć z trudnościami finansowemi i nie może przez to rozwinąć tak szerokiej działalności, aby uchronić ofiary z za kordonu przynajmniej od śmierci głodowej na bruku krakowskim. A ofiar tych pomimo względnie spokojniejszych czasów, nie brak i w obecnej chwili, fundusze zaś napływają coraz skąpiej. Biuro pomocy narodowej odwołuje się więc do ofiarności publicznej, licząc, że szeroki ogół poprze tę niezbędną w obecnych czasach instytucję przez składanie datków i zapisywanie się w poczet jej członków.

Brak dostatecznych funduszów daje się odczuwać obecnie tem bardziej, że Z. P. N. musi z jednej strony rozciągać opiekę nad skazanymi jeszcze na przymusowy pobyt w Krakowie emigrantami, a z drugiej — dostarczać środków na powrót do Królestwa tym, którym już nie grożą represje rządu rosyjskiego. W tym celu jednak potrzebne są fundusze, których brak nie pozwala w wielu wypadkach okazywać należytej a tak koniecznej pomocy.

Biuro Z. P. N., licząc że społeczeństwo nasze nie zostanie głuche na nędzę i ciężkie położenie rodaków z za kordonu, przypomina, iż jak codziennie, tak i jutro, w dniu święta narodowego, urzęduje od g. 12 do 2 pop. w lokalu „Eleuterji" (Rynek 17), gdzie można składać datki i zapisywać się w poczet członków.

— **Z teatru** komunikują nam: Na sobotę najbliższą d. 5 bm. wybrała dyrekcya jedną z najmilszych i najzabawniejszych komedyi Szekspirowskich: „Wiele hałasu o nic". Można bez przesady powiedzieć, że nawet wśród najszerszych warstw publiczności teatralnej Szekspir od dawna znalazł u nas należyte zrozumienie i że każde jego dzieło, aczkolwiek wielokroć granie może liczyć za każdym razem na niemniejsze zainteresowanie Krakowian. Szczególnie zajmująca dla bywalców teatralnych może być tym razem obsada w znacznej części zmieniona od ostatniego przedstawienia z przed lat kilku podczas występów Modrzejewskiej, która postać Beatrycy zalicza do najlepszych swoich kreacyj. Zmiany dotyczą wielu ról: p. Solski przypomni się publiczności w swej roli sędziego Dogberyego, którą grywał po nim p. Zelwerowicz; ten obejmuje rolę Leonata. Pan Tarasiewicz odegra po p. Sobiesławie Benedykta, komicznego amanta, jedną z najwdzięczniejszych partji w tej komedji. Parę do niego tworzy p. Solska, jako Beatrycza Claudia po p. Pawłowskim obejmie p. Stanisławski, a p. Leszczyński Borachia po p. Zawierskim. Wreszcie p. Sulima wystąpi jako Hero, grywaną dotąd przez p. Ordon Sosnowską. Drobniejsze role pozostają bez zmiany.

— **Kronika lwowska** (Od nasz kor.) Dzień 1 maja upłynął u nas spokojnie, bez rozruchów żadnych i zaburzeń. Odbyły się dwa zgromadzenia, osobno partyi socyalno-demokratycznej na placu Gosiewskiego, a osobno żydowskich separatystów. Oba te zgromadzenia miały ten sam porządek dzienny i uchwaliły te same rezolucje; tylko że na placu Gosiewskiego komisarz kilka ustępów skreślił. Potem odbyły się zwyczajne pochody, tym razem dwa, przy małej ilości uczestników. Wogóle majowe święto robotnicze tegoroczne pozbawione było zwykłego w innych latach ożywienia, zajęcie się niem w sferach robotniczych było nader małe. Swiętowali prawie jedynie robotnicy budowlani, zajęci w cegielniach wogóle robotnicy o niestałem zajęciu, i ci którzy zajęcia w tym dniu nie mieli. Wstrzymali się od strejku przedewszystkiem zecerzy, co wpłynęło niemało na stanowisko innych robotników. Dzienniki wyszły wszystkie. Jak spokojnie upłynął dzień cały, świadczy choćby to, że do południa zanotowano na policyi jeden tylko fakt aresztowania robotnika, który starał się groźbami nakłonić pracujących w pewnym składzie drzewa do porzucenia pracy.

Z końcem bieżącego tygodnia zostanie otwartą szkoła dramatyczna utworzona staraniem dyr. Hellera. Obejmować będzie ona prócz samej szkoły dramatu, jeszcze szkołę chóru oraz baletu. Dotychczas zgłosiło się stokilkadziesiąt osób. Przedwczoraj egzaminowało grono nauczycieli szkoły zgłaszających się kandydatów i kandydatek. Przyjęto ogółem 69 osób z których większość (41 osób) do szkoły dramatycznej, a resztę do szkoły chóru (19) i baletu (9). Pomiędzy przyjętymi znajdują się też słuchacze i słuchaczki tutejszego uniwersytetu. Nauka odbywać się będzie przez maj i czerwiec, a po ferjach rozpocznie się nanowo we wrześniu. Dla zdolniejszych uczniów, zamierza dyr. Heller urządzać od czasu do czasu popisy publiczne, by ich w ten sposób oswajać z deskami scenicznemi i publicznością.

Tak więc szkoła ta będzie nietylko teoretyczną, ale i praktyczną, a to połączenie teoryi z praktyką rokuje jej piękną przyszłość i pozwala przypuszczać, że wychowanków jej ujrzymy rychło na scenie tutejszego teatru.

Wczoraj odbyło się Walne zgromadzenie Macierzy-sokoła. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie ustępującego wydziału, któremu następnie udzielono absolutoryum. Po załatwieniu kilku spraw natury administracyjnej przystąpiono do wyboru nowego Wydziału. Prezesem na 3 lata wybrany przez aklamację dr. Kazimierz Czarnik. I. wiceprezesem na 3 lata wybrany również przez aklamację Romuald Kwiatkowski. Do wydziału (na 3 lata): Czaykowski Filibert, Friedrich Edward, Latour Jan, Walter Karol, Zagórski Tadeusz, Zduńczyk Józef. Do Komisyi rewizyjnej: Dr. Bobowski Stefan, dr. Małaczyński Aleksander. Ulmer Narcyz, Włoszyński Ferdynand, Żmudziński Franciszek. Do sądu honorowego: d'Abancourt Karol, Abgarowicz Józef, Grużewski Eugeniusz, Kasprzycki Piotr, dr. Małaczyński Aleksander, Niewiadomski Juwenal, Pieniążek Jarosław, Romanowski Ignacy, Smoleński Maryan. dr. Stahl Leonard Todschindler Albin, Wierzbicki Józef.

Ministerstwo kolei zezwoliło na zamianę nazwy stacyi kolei państwowych Gródek na Gródek Jagielloński.

Starosta lwowski, radca namiestnictwa Franz, wezwał żydów okrajowych, aby w obec ukończenia wojny i powrotu stosunków normalnych w Rosji, opuścili Lwów w ciągu dni 30. W razie niezastosowania się do tego rozporządzenia, zostaną wydaleni w drodze przymusowej.

Jest to postanowienie bardzo racjonalne; nie podobna pozwolić, aby rosyjscy żydzi osiedlali się tłumnie w Galicyi, — tem bardziej, że stanowią oni pod każdym względem, bardzo nie pożądany nabytek...

— **Tarnów** (Kor. wł.) Ponowne usiłowanie ukonstytuowania się Rady miejskiej i dokonanie wyboru burmistrza i 5 assesorów, znowu spełzło na niczem, bo do kompletu brakło jednego radnego. Bardzo logicznym jest wniosek ks dra Żygulińskiego uchwalony przez wczoraj zebraną Radę, by w myśl par. 4 regulaminu do obrad, uchwalonego przez poprzednią Radę miejską, burmistrz nietylko zorządził ukaranie grzywnami abstynentów, lecz dalej, by na najbliżej wyznaczyć się mające posiedzenie Rady zawezwać radnych i wszystkich zastępców i by z tego, w ten sposób zebranego kompletu wybrać burmistrza i assesorów. Czy jednak regulamin obrad uchwalony przez poprzednią Radę obowiązuje obecną, to pytanie, na które kilku prawników zaraz w sali ratuszowej odpowiedziało przecząco.

Sprawa gimnastyki w Sokole naszem wejdzie na lepsze tory dzięki zyskaniu przez Sokół tarnowski fachowego nauczyciela gimnastyki w osobie p. Józefa Zająca, który ukończywszy związkowy kurs gimnastyczny, złożył egzamin kwalifikacyjny na samoistnego nauczyciela gimnastyki w Tow. sokolich z pomyślnym rezultatem. Znamy nowego nauczyciela z dotychczasowej działalności, z jego mrówczej a bezinteresownej pracy dla ideałów sokolich, mamy przeto niepłonną nadzieję, że nasi członkowie pod wpływem p. Zająca zaczną chętniej i liczniej uczęszczać na godziny gimnastyki, tego głównego celu Sokolstwa naszego.

Ku uczczeniu 115 rocznicy konstytucyi 3 maja, urządza Towarzystwo Sokół we czwartek dnia 3 maja uroczysty wieczorek, którego program stonowią: słowo wstępne, chór męski, orkiestra mandolinowa, deklamacja i orkiestra mieszana uczniów II gimnazyum. Na zakończenie odegraną zostanie sztuka Hełma w jednej odsłonie pod tytułem „Stosy płoną“.

* * *

— **Z Dębicy** donoszą nam: Od roku zawiązało się tu Kółko amatorskie pod dyrekcyą p. Tyrały, które z ruchliwości i swych występów scenicznych pięknie się zaznacza. I oto dnia 29 kwietnia odegrało w sali Czytelni kolejowej Rodzinę Furiosów,“ komedyę w 4 aktach Brüssa, jak na siły dyletanckie wprost wyśmienicie Jeśli ogólnie biorąc nauczycielstwo nasze nędznie jest dotowane, to w daleko gorszych stosunkach materjalnych znajduje się ono obecnie w Kongresówce. Od chwili, kiedy stan nauczycielski, pomny swego zadania zerwał kaganiec, jaki mu carat przez mnogie lata nakładał, zerwał się do pracy narodowej, odkąd wystąpił w obronie skarbu świętego, wiary i języka ojczystego, popadł w niełaskę u biurokracyi. Wielu wydalono ze zawodu nauczycielskiego, jakoby zbrodnią było być Polakiem i pracować na polu oświaty nad polskim tak w ciemnocie pogrążonym ludem. Stąd też dyrekcyi należy się słuszne uznanie, że dochód z swego przedstawienia przeznaczono na wsparcie „warszawskiego nauczycielstwa.“

Z TEATRU.

„Inteligent“ Gorczyńskiego. „Niewesołe życie“ Kolasowej“.

Dyrekcja naszego teatru zaprodukowała w zeszłym tygodniu aż dwie premiery. Było to bardzo uciążliwe dla wszystkich, a zwłaszcza dla artystów i krytyków. Nie dobrze wyszli na tej hiperprodukcji autorowie, którzy mieli mało widzów, i spóźnione recenzje, i musieli się zgodzić na zniknięcie z afisza swoich utworów już po jednem przedstawieniu. Ten rezultat powinien powstrzymać w przyszłości Dyrekcję od podobnych eksperymentów....

Jędrny dramacik p. Gorczyńskiego, więcej ma treści i lepiej jest zbudowany niż jego wieloaktowe sztuki. Zwykła to dość historja „dziewczyny z ludu“, uwiedzonej przez „inteligenta“, która w dzień swego ślubu z jakimś uczciwym rzemieślnikiem odbiera sobie życie. Cała ta tragedja rozgrywa się za sceną: dowiadujemy się o niej z rozmowy sprawcy katastrofy, studenta, z kolegą. Wszystkie fazy dramatu rozgrywają się w djalogu żywym, urywanym i treściwym. „Inteligent“ dość dobrze odegrany przez pp. Leszczyńskiego i Stanisławskiego, powinien utrzymać się na repertuarze.

„Niewesołe życie“ pani Kalasowej, to utwór ekonomiczno-społeczny. Rodzinny dramat nędzy, a właściwie rozkład rodziny wskutek nędzy. Małżeństwo starzejące i troje dorosłych lub dorastających dzieci; w domu wieczna bieda. Stąd ciągłe swary, kłótnie i ogólny rozstrój. Matka nieznośnie zrzędząca i narzekająca, ojciec nieporadny i rozpróżniaczony; starsza córka nudnie moralizująca, młodsza rwąca się do „życia“, które zdobywa w formie wolnego pożycia z jakimś artystą, syn gimnazista naładowany podejrzanemi teorjami i deklamujący dziecinnie wiersze za słyszane z galerji teatralnej. Oto obraz rodziny, która nie może żyć z sobą, nie umie zgodnie i uczciwie rozejść się i trawi się w ohydnem piekle domowego ogniska... Niema właściwie konfliktu, ani katastrofy, ani akcji, ale w tym szeregu obrazów będących odbiciem prawdziwej obserwacji mieści się prawdziwy życiowy dramat.

Szkoda tylko, że technika pisarska autorki jest bardzo słaba, a jej realizm zupełnie powierzchowny. Zabrakło jej widocznie sił do artystycznego opracowania dobrego pomysłu; jej djalog składa się z długich nienaturalnych tyrad, miejscami jakby żywcem zaczerpniętych z agitacyjnych broszur. Daje to sztuce nudny, tendencyjny pokost i świadczy o tem, że autorka nie wyszła jeszcze z więzów pewnego literackiego szablonu..

Jeden z bohaterów sztuki, wygłasza z wielkiem namaszczeniem dość dziwaczne teorje społeczno- etyczne. Przypuszczamy, że kładąc je w usta 16 letniego wyrostka chciała autorka ośmieszyć młodociane doktrynerstwo, — inaczej musiałyby wywołać protest...

Sztuka grana była dobrze, choć dość szaro, przez panie Modzelewską, Jutkiewicz, Ordon i Słubicką, — i panów Bończę i Osterwę.

* * *

Wczorajsze przedstawienie »Księcia Niezłomnego«, trzecie z rzędu, a pierwsze po cenach zwyczajnych, ściągnęło do teatru bardzo liczną publiczność, ponimo, że zwyczajnie wtorek nie należy do dni dla kasy teatralnej najpomyślniejszych. Wybornego przedstawiciela roli tytułowej p Tarasiewicza oklaskiwano gorąco, zaś po wielkiej scenie w czwartej odsłonie wręczono mu wspaniałą lirę, uwitą z białych kwiatów.

Dekoracje i kostjumy, wykonane wedle wzorów artysty malarza, p. K. Frycza, budzą powszechny zachwyt. Jedno jest zdanie co do nich, że p. Frycz okazał się tu jako jedna z najtęższych sił w rzeczach dekoracji, a w każdym razie jako artysta doskonale wtajemniczony we wszystkie środki i sposoby scenicznego efektu. Pracę jego w »Księciu Niezłomnym cechuje przedewszystkiem rzetelność i uczciwość wobec widza. Nie pragnie udać wielkiego przepychu, który w stosunkach krakowskiego teatru musi być zawsze tylko w przybliżeniu podobnym do prawdy, ogranicza się do rzeczy najbardziej istotnych, starając się z nich wydobyć jak najwięcej wartości malarskich. Jego dekoracje trzeba brać zawsze jako całość w związku z efektami światła i ze sztafażem ukostumowanych osób, a wówczas przedstawiają szereg zmieniających się ciągle obrazów, bardzo wykwintnie zharmonizowanych kolorystycznie i zawsze właściwie dostrojonych do momentu sytuacji dramatycznej. Od czasu genialnych pomysłów Wyspiańskidgo jest to w naszym teatrze pierwszy krok do należytego uwzględniania prawa oka i życzyćby sobie trzeba, by nie był ostatnim.

Przedstawienie »Księcia Niezłomnego« ilustrowane jest muzyką p. Henryka Opieńskiego. O tej pisze nasz sprawozdawca muzyczny: Ilustrowanie muzyką dramatów Słowackiego będzie zawsze przedsięwzięciem niebezpiecznem, o ile muzyk nie ograniczy się tylko do wprowadzenia widza w odpowiedni nastrój przed aktami, a zechce melodramatycznie podczas akcji rywalizować z muzyką wiersza. — Próba musi z konieczności wyjść na niekorzyść stron obu: muzyka nie dosięgnie z pewnością wyżyn poezji, wiersz zaś traci naturalną dźwięczność, związany z dźwiękami muzyki. Tę trudność ocenił p. Opieński bardzo właściwie i melodramatu używa dosyć skąpo. Wszędzie tam zaś, gdzie występuje samodzielnie, tworzy muzykę, w zupełności odpowiadającą przeznaczeniu, w charakterze objawiającą pewien wpływ Wagnera. Szczególnie udała się ilustracja wrzawy wojennej, potem wstęp do czwartej odsłony, mający, jak się zdaje, malować piękno poranku, którego widok odsłania się po podniesieniu kurtyny, wreszcie skarga po śmierci Fernanda w rytmie marsza żałobnego, powtarzająca się dwa razy w ostatnich odsłonach. Na obu pierwszych przedstawieniach dyrygował sam p. Opieński umiejętnie i z dużym temperamentem.

Kronika literacko-artystyczna.

Faustyna Morzycka „Powrotne fale“. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolfa. 1906.

(*z. s.*) Gdyby treść powrotnych fali opowiedzianą była poprawczym codziennym językiem, niewiele różniłaby się od zwykłych powieści, jakie nieustannie ukazują się na stołach ksęgarskich. Lecz autorka chciała jej nadać piętno nowoczesnej maniery, więc romans swój podzieliła nie na rozdziały, jeno na dziewięć strof, niby nastrojowych, nieraz bardzo długich i — powiedzmy to szczerze — często wcale nudnych, w których mała neurasteniczka marzy o koronie królewskiej, potem jako dorastająca panna dokucza matce i rodzinie, dalej kocha się zmysłowo w jakimś Don-Juanie, a następnie, gdy czarodziej ją opuścił, oddaje serce uczciwemu i energicznemu człowiekowi byłemu towarzyszowi swoich zabaw dziecinnych. Ten jednak przedwcześnie umiera. Wówczas egzaltowana bohaterka przestaje roić i fantazyować, i — o il to z zagmatwanej frazeologji i niejasnych zdań zakończenia domyślić się wolno — poświęci swoje istnienie pożytecznej pracy społecznej. Utwór ten, chociaż świadczy niekiedy o talencie pisarskim, chociaż posiada ładne epizody (np. o „Luccioni“) nie wznosi się na wyżyny nowoczesnej poezji, ozłacającej dzieła paru naszych najmłodszych powieściopisarzy.

* * *

„Przewodnika kółek rolniczych“ organu Zarządu głównego Towkarzystwa Kółek rolniczych, wyszedł nr. 9 z dn. 1 maja br. i zawiera: O sposobach zwiększania obrotów w sklepach Kółek rolniczych. Czego przestrzegać należy przy przejściu z paszy zimowej na letnią. Na co należy zwracać uwagę przy zakupnie koni (z ilustracjami). O ulach. Ostrożnie z ogniem! O zastosowaniu blachy kratkowej w rojach. Sprawy Towarzystwa. Wiadomości z zarządów powiatowych. Wiadomości o kółkach rolniczych. Sprawy Towarzystwa chowu drobia w Jarosławiu. Kronika i informacje. Rady i wskazówki. Informacje handlowe. Ogłoszenia.

„Przewodnik“ wychodzi dwa razy w miesiącu w objętości 3—4 arkuszy druku i kosztuje rocznie dwie korony. Adres redakcji i administracji: Lwów, ul. Kopernika 19.

Ze świata.

Wystawa medjolańska odłożona na czas jakiś z powodu katastrofy spowodowanej wybuchem Wezuwiusza, otwarta została w sobotę dnia 28 bm. w obecności ubogja królestwa włoskich, księżnej Aosty, ministra handlu oraz ciała dyplomatycznego. Słota kilkodniowa poprzedziła dzień otwarcia. Ranek 28 dżdżysty był i ponury Około godziny 9 rozjaśniło się niebo i zaświeciło jasne, ciepłe słońce włoskie, a wraz z niem tłumy wyległy na ulice. Godzina 10. Rozległy się strzały armatnie, to królestwo nadjechali.

Przez tunel sztuczny, który ma być miniaturowem uzmysłowieniem budującego się tunelu simplońskiego wjechał królestwo ze swoim orszakiem na plac wystawy. Tu weszli do pawilonu sztuki, skąd udali się do sali w której byli zebrani zaproszeni goście. Sala piękna, ale zimna jeszcze i wilgotna, widać, że świeżo wykończona. Orszak królewski oddzielają od zebranych w sali girlandy kwiatowe. Rozpoczynają się przemówienia krótkie zresztą. Przemawia burmistrz miasta, a po nim minister handlu Pantano, zaznaczając, że wystawa ta w centrum handlowo-przemysłowem Włoch, jakiem jest Medyolan, może być uważana za symbol dalszego rozwoju przemysłu i za nim idącego dobrobytu kraju. Kończąc swe przemówienie ogłosił Pantano w imieniu króla wystawę za otwartą. Królowa przecina girlandę kwiatów oddzielającą gości królewskich od reszty zgromadzonych i cała uroczystość trwająca około pół godziny, skończona. Królestwo odjechali, a wystawa we wtorek zostanie na nowo na jakiś czas zamknięta, bo jak wszelkie wystawy ma to do siebie, że na czas otwarcia, aczkolwiek spóźniony tutaj, gotową nie jest. Jak długo te roboty potrwają niewiadomo jeszcze, pośpiech w pracy ogromny, wystawcom i komitetowi zależy na jak najszybszym uprzystępnieniu jej zwiedzającym. Roboty w pawilonie austryackim częścią gotowe, a reszta ukończone zostaną w przeciągu dni czternastu, taksamo i w pawilonach innych. Pominąwszy więc to urzędowe, rzeczywiste faktyczne otwarcie wystawy nastąpi prawdopodobnie około połowy maja.

Włoski uczony Lombrozo, podaje w jednym z miesięczników, wychodzących w Milano, naukowe studyum, w którem stara się scharakteryzować amerykańskich milionerów. Są tam portrety znanych amerykańskich milionerów, Rokefelera, Szwaba, Carnegiego, Morgana i innych. Czoło tych ludzi wysokie i wąskie, a kości twarzy bardzo rozwinięte. Od zwykłych śmiertelników różnią się one chyba tem tylko, że są niskiego wzrostu, najczęściej niższi są o parę cali od swoich żon. Żony miljonerów są przeważnie bardzo ładne. Dzieci ich często słabowite i mało rozwinięte umysłowo, nie oznacza to jednak zwyrodnienia, a jest raczej wynikiem od osobnionego życia. Z psychologicznej strony można zaliczyć amerykańskich miljonerów do rzędu ludzi nadzwyczajnych, geniuzzów. Nadzwyczaj szybko orjentują się w każdej chwili życia. Są bardzo oszczędni, a często nawet skąpi. Są doskonałymi administratorami, umieją dobrać sobie pożytecznych ludzi, słowem potrafią naj prędszą i najwygodniejszą drogą dojść do upragnionego celu.

Najcharakterystyczniejszem dla amerykańskich miljonerów jest ich niskie pochodzenie. Miljoner Durand, mając 10 lat, służył w sklepie. Gould w 12ym roku życia zarabiał tygodniowo pół dolara, a trzy lata później, ciągnął już wielkie zyski z własnej fabryki. Ogólnie biorąc, amerykańscy milionerzy nie mają wyższego wykształcenia, i kto wie, może właśnie ten brak nauki w dziecinnych latach przyczynia się najwięcej do zdobycia fortuny. Bo gdy inne dzieci uczą ię w szkołach i studjują rozmaite nauki, — miljonerzy amerykańscy zwracają głównie uwagę na jedną stronę, mianowicie jak najłatwiej zrobić majątek. Karjerę swoją rozpoczynali amerykańscy milionerzy przeważnie jako prości robotnicy.

Z faktów tych wyprowadza Lombrozo wniosek, że główna przyczyna powodzenia amerykańskich miljonerów leży w ich zdolności wykorzystania sytuacji. Do tego jednak trzeba dodać, że praca ich mało różni się od gry hazardowej. Miljoner Rokefeler miał się jakoby wyrazić, że jego następca musi być człowiekiem tego rodzaju, żeby zupełnie nie czuć wyrzutów sumienia, nawet wtedy, gdy się przyprowadzi do ruiny 10 albo 12 rodzin. Bo sumienie tych ludzi jest zupełnie swobodne. Wielu miljonerów amerykańskich przyprowadziło z zupełnym spokojem do ruiny nie jednego ze swoich przyjaciół. Główną rolę gra u nich własna osoba. Gdy zdobędzie już majątek, molioner zaczyna się taczać atmosferą, zupełnie inną od życia amerykańskiego. Zaczyna najprzód wyprowadzać swój ród od najdalszych przodków i rozpoczyna wtedy życie zbytkowne. Buduje zamki i pałace, zbytkowniejsze, wspanialsze od dworów cesarskich. Dzieci swoje trzyma zdala od świata, sprowadzając dla nich po 3 lub 4 niańki i po kilku lokai. Żonę stroi w ubiory droższe od szat królewskich, robiąc z niej dla odmiany mumię albo też sawantkę i wogóle dba przedewszystkiem o towarzyską okazałość. Bogactwo nie uszlachetnia ich wcale.

TELEGRAMY.

(Z dnia 2-go maja.

Przesilenie.

Wiedeń 2 maja. Komunikat oficyalny donosi, że Rada państwa będzie dzisiaj odroczoną na krótki przeciąg czasu i prawdopodobnie będzie na 10 btn. znowu zwołaną. Odroczenie to było koniecznem, gdyż prezydent ministrów Gautsch przedłożył Koronie dymisyę, a jego desygnowany następca ks. Hohenlohe-Schillingfürst uznał za konieczną małą przerwę w obradach Izby, aby módz załatwić konieczne przy zmianie ministeryum sprawy.

Wybory węgierskie

Budapeszt. Dotychczas wybrano 198 koszutowców — 58 z partyi konstytucyjnej, 21 z ludowej, 1 z partyi Banffyego, 1 socyalistę, 5 Sasów, 11 Rumunów, 6 Słowaków, 2 demokratów, 5 dzikich.

Rozruchy w Paryżu

Paryż. Po północy położono kres zaburzeniom i wojsko mogło powrócić do koszar. Policya aresztowała wczoraj około 2000 osób, wśród tego wielu obcych, szczególnie Rosyan. Będą oni wydaleni. Aresztowani nie należą do sfer robotniczych, lecz przeważnie są to osoby z tłumu. Co do przebiegu dzisiejszego dnia panują pewne obawy, gdyż kilka większych syndykatów robotniczych uchwaliło rozpocząć dzisiaj strejk jeneralny i urządzić manifestacye na korzyść ośmiogodzinnego czasu pracy. W ciągu nocy **usiłowali demonstranci urządzić barykady** szczególnie na przedmieściach, jednakże konnica rozproszyła tłumy. Wielu żołnierzy i policyantów jak również i manifestantów odniosło rany.

Paryż. Dzienniki paryskie stwierdzają, że dzień wczorajszy upłynął bez poważniejszych wydarzeń. Dzienniki opozycyjne stwierdzają, że utrzymanie spokoju jest jedynie zasługą prefekta policyi Lepinea.

Paryż. Na polecenie prefekta zatrzymano w więzieniu 150 aresztowanych, w tem 60 obcych poddanych, przeważnie Rosyan. Rany cięższe, przeważnie od szabel, odniosło 12 osób.

Operetkowy spisek.

Paryż. »Lanterna« donosi, że u hr. Beauregarda znaleziono list jenerała Niela z Rheims. W liście tym ze stycznia roku 1904 dziękuje Niel za przysłaną mowę Beauregarda i przyrzeka przybyć na poufne zebranie do Paryża. Beauregard oświadczył w owej mowie, że za każdą cenę, nawet z użyciem gwałtu, należy dążyć do przywrócenia cesarstwa.

Dymisya Wittego.

Petersburg. Dzienniki donoszą, że hr Witte na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów, podał do wiadomości, **że zamierza ustąpić** z powodu złego stanu zdrowia. Dzienniki dodają, że właściwym powodem ustąpienia są różnice, jakie powstały podczas obrad nad projektem ustaw zasadniczych, które toczyły się w Carskiem Siole.

Katastrofa w kopalui.

Gliwice. W Zabrzu zawaliła się świeża budowa w szybie »Królowa Ludwika«. Czterej robotnicy zginęli.

Wiedeń. Student medycyny Milowan Vejicz zastrzelił 23-letniego studenta medycyny Mitka Issakowicza, a odtem zranił siebie niebezpiecznie. Obydwaj byli Serbami. [illegible] — Pejicz zabił Issakowicza z zemsty.

NADESŁANE.

Ta rubryka nie pochodzi od Redakcji, która też za nią nie odpowiada.

Bywa

w chorobach płucnych, nieżytach, silnym kaszlu, zołzach, influenzie

przez licznych profesorów i lekarzy co dzień zapisywana.

Sirolina

podniecа apetyt i sprawia, że przybywa ciała, usuwa kaszel, wydzielina, sprawia, że poty nocne znikają.

Ponieważ są liche naśladownictwa, przeto prosimy żądać zawsze w oryginalnem opakowaniu „Roche".

„Roche"

Dostać można na zarządzenie lekarza w aptekach po 4 K. za flaszkę.

F. Hoffmann-La Roche & Co.
Bazylea (Szwajcarya).

Kupię realność

w pobliżu Krakowa, lub nawet w samym Krakowie, w cenie 10 25 tysięcy reńskich. Zgłoszenia w Redakcyi Informatora ul. Wiślna 2. 1222 2

Otyłość 1504 6

usuwa szybko i pod gwarancją nieszkodliwie Thielego herbata odtłuszczająca. Najlepsze świadectwa!— Pakiet 2 kor. Do nabycia we wszystkich aptekach — en gros u firmy A. Lisowski Sukiennice l. 23.

Potrzebna panienka

z kapitałem 5—6000 koron. Oprócz procentu od kapitału stała pensya przy całodziennem zajęciu – Zgłoszenia listowne dla KAPITAŁ do Administracyi „Głosu Narodu". 1193 3

Wózek na resorach

...etnie nowy do sprzedania ...ojskowy bardzo dobrze ciąg... ciężary. ... odstąpienia z powodu ... furmanki. Zwierzyniec l. 38. Albiński. 1185 3

Bogdanowicz

...edyny w Krakowie bandażysta i ortopedysta z Pragi, poleca swój



Zakład Bandażo-orthopaedyczny

W KRAKOWIE
ul. Grodzka L. 35
— i —
ul. Floryańska L. 9

własnego wyrobu **bandaże, pasy brzuszne** uznane dotąd za najlepsze.



Wyciąg ten, który jest całkiem zgęszczonym roztworem eteryczno-olejkowych balsamiczno-żywicznych substancyj świerka, nadaje się do letnich wzmacniających kąpieli wannowych i polecają go lekarze usilnie od przeszło 20 lat dla dzieci i dorosłych. Na 1 kąpiel 80 h., na 12 kąpieli 8 K, 24 kąpieli 13 K 44 h. opłat.

Główny skład

Julius Bittner

k. u. k. Hoflieferant
Apotheker in Reichenau (N. Öst.)

Żądać należy wyraźnie Bittnera wyrobów z Reichenau (N. Ö.), gdyż istnieją liczne naśladowania 602 12

...owie w aptece Szymona Haya ...a c. i k. nadworn. dostawcy

RÓŻE 2-letnie w różnych odmianach po	K	1·00	za sztukę
DRACENY indivisiae, silne wachlarze po	„	1·00	„ „
GEORGINIE kaktusowe — Nowość!! po	„	0·30	„ „
MALWY różnokolorowe po	„	0·20	„ „
NAPARSTNICE (Digitalis) w różnych odmianach po	„	0·10	„ „
GOŹDZIKI róznokolorowe po	„	0·10	„ „
BRATKI różnokolorowe	„	0·06	„ „
STOKROTKI pełne	„	0·04	„ „
SADZONKI Szparagów 2-letnie	„	2·60	za 100 szt.

wysyła za zaliczką pocztową

Zarząd dóbr Zygmunta Marsa i Braci

w Limanowej. 1124 0

Lawn Tennis, Rakiety,

Piłki, Buciki i t. p.



KROKIETY, Hamaki

i inne przybory sportowe w wielkim wyborze polecają najtaniej

REIM i SPÓŁKA, Kraków Rynek 37.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specjan. leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez też Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach cenniki na żądanie darmo.

Z. Kutrzeba Kraków, Wiślna 11

poleca

W WIELKIM WYBORZE OBRAZY RELIGIJNE, PATRYOTYCZNE I RODZAJOWE. RAMY I OPRAWY OBRAZÓW OD NAJTAŃSZYCH DO NAJWYKWINTNIEJSZYCH. — DRUKI KOŚCIELNE. — KSIĄŻKI DO NABOŻEŃSTWA. — WIDOKI KRAKOWA (AKWARELODRUKI) TONDOSA I JULIUSZA KOSSAKA. — AGENCYA KRAK. TOW. PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH. — ZAMÓWIENIA Z PROWINCYI USKUTECZNIA SIĘ DOKŁADNIE I SZYBKO. 760 8

Obrazy olejne i rodzajowe

po cenach bardzo niskich. — **E. LEICHT, Kraków ulica Pijarska, przy bramie Floryańskiej, poleca wielki wybór ram własnego wyrobu. — Najstarsza firma w tym zawodzie założona w 1866 roku**



Giovanni Zuliani i Syn

Pierwsza Krajowa

Fabryka wyrobów cementowych — Lwów

FILIA: KRAKÓW — (POŁWSIE ZWIERZYNIEC).

poleca 305 30

wszelkie wyroby betonowe jako to: **rury** w różnych gatunkach i rozmiarach, **posadzki** kamienne Terrazzo-granito, imitacye marmurowe, **posadzki HOLZIT, schody** betonowe Terrazzo-granitowe, wykonuje **powały** betonowe żelaznej konstrukcyi, **płyty** trotuarowe i **wszelkie roboty wchodzące w zakres wyrobów betonowych.**

Wykonanie punktualne i rzetelne po najniższych cenach konkurencyjnych

CENNIKI gratis i franko.

Piękny, Piękniejszy, Najpiękniejszy

będzie każdy, gdyż **pryszcze, wyrzuty, piegi, plamy wątrobiane, zmarszczki i fałdy** już po dwu lub trzechkrotnem użyciu prawdziwego angielskiego

BALASSA

mleka ogórkowego

znikają. Najzupełniej nieszkodliwe wypięknia skórę rąk, pieców i ramion czyniąc ją białą, świeżą i delikatną. Cena 1 flaszki 2 K. Do tego mydło ogórkowe 1 koronę, puder K 1·20, krem ogórkowy 2 korony. Do nabycia: **Reim** i **Sp.** Kraków; w Aptekach we Lwowie: Aptekarz H. Rubel, przedtem Z Rucker, następnie w Przemyślu, w aptekach M. Schwarza i A. Goldberga. Tylko preparaty **Balassy** są prawdziwemi.

Wysyłka pocztą: **C. BALASSA**, Apteka Budapeszt Erzsébetfalva. 133 5

JEDYNĄ POMOC

znajdą rodzice dla swych słabowitych, drobnych i trudno się wychowujących dzieci, od lat 6 do 25 — w rządowo-koncesyonowanym, z najlepszym skutkiem pracującym **prywatnym Instytucie wychowawczym i Zakładzie gospodarczym Pibone, Enese przy Györ (Raab) Węgry,** dwie godziny od Wiednia. Prospekty i wiadomości udzieli dyrektor ***H. F. Mansfeld.*** ...1



CO TYDZIEŃ NOWOŚCI!

ANONS CO CZWARTEK

Do sprzedania:

AMERYKANY czarne, czysto rasowa para gęśi 10 złr.
BANTAMY mała czerwone kurki para 4 złr.
WYLĘGOWE jaja z kur Minorek, Langshanów, Creve-coeur, Bantamów Brahmów, Hamburgów po 20 ct. za sztukę.
DACHSBRAKI jako gończaki para czarnych żółto znaczonych bardzo silnie zbudowanych trzy mies. liczących 45 złr.
HANS znakomity pies do pilnowania duży 1 rok liczący 10 złr.
Angielskiej rasy suka tresow. 60 złr.

poleca Zakład Zoologiczny
Kazimierza Waltera
Sławkowska l. 31, przy plantach w KRAKOWIE.

ANONS CO CZWARTEK

Zamknięcie rachunków Spółki oszczędności i pożyczek w Muszynie za rok 1905. Członkowie: przybyło 56, ubyło 16, stan z końcem roku 278. Udziały: K 2153. Stan czynny: K 50016·92. Stan bierny: K 49625·25 h. Fundusz rezerwowy: K 1488·57 h. Zysk czysty: K 391·67 h. Obrót kasowy: K 82728·49 h. 1225 1

Józef Bębynek
kasyer

Osoba starsza

wiekiem poszukuje blisko kościoła i kolei 1-tniego, suchego mieszkania ze zdrowym wiktem na trzy miesiące dla siebie i służącej. — Zgłoszenia listowne Kraków H. G. Wolska 13 parter. 1223 3

Do sprzedania

beczki dębowe różnej wielkości razem 250 hektolitrów pojemności. — Wiadomości udzieli Zarząd dóbr Piekary poczta Liszki 1228 3

Poszukuję obdłużonej realności celem kupna z dopłatą kilku tysięcy. Wiadomość w Redakcyi Informatora ulica Wiślna l. 2. 1221 5

Potrzebni zaraz:

strzelec, gajowy, kasyer, portyer, kucharz, różny personal do kolei, oraz młody służący umiejący obchodzić się z koniem. Bliższe warunki i adresy poda: „Stellenanzeiger" Cieszyn, (marka na odpowiedź). 1224 2

Wielki wybór szczotek!

Do zamiatania, szorowania, do czyszczenia ubrań i dywanów, miotełki, trzepaczki, pędzle, eleganckie szczotki do włosów, maleńkie kieszonkowe do wąsów poleca w cenach jak najprzystępniejszych Skład Apteczny

Mag. farm. J. Klemensiewiczowej
Kraków, Karmelicka 15

Kolporterów

dobrze poleconych z kaucyą najmniej 100 koron do bardzo intratnej sprzedaży książek na prowincyi poszukuje „Liga Pomocy Przemysłowej — Lwów". 1163 5

„ETERNIT"

ŁUPEK ASBESTOWY pat. nt. HACZEK, uznany przez władze rządowe jako najlepszy ze znanych materyałów dachowych. — Najlżejszy, najpiękniejszy dach ogniotrwały odporny na zmiany powietrza. — Wieloletnie gwarancje. Liczne uznania. 1134 0

Reprezentacya: Kraków, ulica Starowiślna L. 20.
Generalne zastępstwo litówek fasadowych glazurowanych i zwykłych.

Ostatnie Nowości

w pojedynczych i eleganckich gotowych kostiumach, Bluzach i Okryciach Damskich

WIELKI WYBOR GUSTOWNYCH MATERYAŁÓW: WEŁNIANYCH, JEDWABNYCH i BAWEŁNIANYCH— oraz Bielizny Damskiej.

Marya PRAUSS
Kraków Rynek Nr 7.

755 10

WALNE ZGROMADZENIE

Członków Towarzystwa Pożyczek i Oszczędności w Wiśniczu nowym
odbędzie się dnia 21-go maja 1906 o 6-tej godzinie wieczorem.

PORZĄDEK DZIENNY:

I. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
II. Sprawozdanie Dyrekcyi za rok 1905.
III. Sprawozdanie Rady Nadzorczej
IV. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej.
V. Wnioski Rady Nadzorczej.
VI. Rozdział zysku za rok 1905
VII. Wybór 4 członków Rady Nadzorczej
VIII. Zatwierdzenie względnie wybranie Komisyi Rewizyjnej.
IX. Wnioski i interpelacye. 1226 1

Sekretarz *Woźniak.* — Prezes *Ks. Ratowski.*

Do wynajęcia. ◎ Do wynajęcia.

Lokal na Piekarnię wraz z sklepem i pomieszkaniem

w Brzezince (Oświęcim-Dworzec).

Jest to jedyna piekarnia w tej miejscowości, mająca wszelkie widoki powodzenia; w pobliżu znajduje się kilka wielkich fabryk. — Zgłoszenia przyjmuje i udziela objaśnień: Fabryka śrub w Oświęcimiu. 1227 2

Wyborowe krajowe płótna, Chustki do nosa i stołową Bieliznę

tegorocznego bielenia po bardzo niskich cenach — poleca

Bazar Krajowy

Kraków, Rynek główny róg ulicy Brackiej, wprost odwachu.

Ciągnienie nieodwołalnie 17 Maja 1906 roku. | **Główna wygrana Kor. 30.000 Kor.**

Losy Loteryi Przytuliska Cesarzowej Elżbiety po 1 Kor.

Do nabycia: **Bracia Eibenschütz** w KRAKOWIE.

Porębski & Zimler

Kraków Rynek 8

polecają

PASKI, ŻABOTY, KRAWATY, KOŁNIERZE, RĘKAWICZKI NICIANE I JEDWABNE, BLUZKI i HALKI DAMSKIE, SKARPETKI I POŃCZOCHY

751 3

Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach
założona w roku 1867, firmy

F. i E. Zajączek i Lankosz

poleca **Sukna Sieraczki,** najmodniejsze **Kamgarny** i **Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie — **Koce, Derki Filce dywanowe, Flanele wstążione — Wełnę do watowania i wszelkie Podszewki.**

Składy w Krakowie Linia A-B., 44, we Lwowie, ul. Teatralna l. 3, filia sprzedaży hurtownej i drobiazg. 612 0

TRZY GULDENY

kosztuje paczka pocztowa brutto 5 kg. (zawierająca około 50 do 60 sztuk) przy prasowaniu mało uszkodzonych, pięknie sortowanych, z zapachem kwiatów

Mydeł toaletowych

FIOŁKOWE, ROZOWE, HELIOTHOP, MOSZUS, KONWALIOWE, BRZOSKWINIOWE I T. D. — WYSYŁA ZA ZALICZKĄ.

MANHATTAN. — Przedsiębiorstwo. Budapest VIII., Bezerédy ulica 3.

Przyjmuje się roboty

do przepisywania na maszynie tak w polskim jak i w niemieckim języku po bardzo niskich cenach. Zgłoszenia do Administracyi Głosu Narodu. 1092 4

JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW maszynowych
Ignacego Wurma
w Krakowie, ul. Kanonicza l. 18.

Kto w Prusach

dobrą robotę polną chciałby dostać, niechaj zgłosi się do Biura Izby rolniczej Bydgoskiej w Grosschelmie. Adress: Vorsteher Hack in Grosschelm, Preusen. 1113 0

Wynajem Pojazdów

(zakład dorożek)
istniejący od kilkudziesięciu lat pod firmą

M. Płatek w Krakowie

przy ul. Długiej l. 40, został przeniesionym pod l. 57 ul. Długa.
Zakład wynajmuje, jak dawniej, wszelkiego rodzaju pojazdy na śluby, wycieczki i t. p. po cenach konkurencyjnych najniższych. 1056 8

5 K. i więcej zarobku dziennego

Towarzystwo domowych robót pończoszkowych

Poszukujemy osób obojga płci do wyrobu pończoch na naszej maszynie. Pojedyncza i szybka praca przez cały rok w domu. Żadnych poprzednich wiadomości nie potrzeba. Odległość nie stanowi przeszkody a my sprzedajemy prace.

Towarzystwo domowych robót pończoszkowych.
Thos H. Whittick i Ska.
PRAGA Petrske nam. 7—47.

Pracownia kapeluszy damskich
H. Łopatkiewicz

poleca na sezon wiosenny i letni kapelusze gotowe, również takowe po cenach umiarkowanych. Ulica św. Tomasza L. 19.

Wina do Mszy

dostać można u ks. Petr... WECA w Hanuszowcach, loco Szepesmegye, Węgry. **Stołowe białe** od 46 hal. i wyżej. **Czerwone** od 60 hal. i wyżej. **Tokajskie** od 1 kor. 60 hal. i wyżej. — Ręczy za prawdziwość wina ks. Jan Kwiatkiewicz i ks. Antoni Łętkowski. 343 0

Lekcyj języka rosyjskiego

albo jakiej pracy biurowej (przepisywanie) poszukuje młody człowiek z Królestwa Polskiego. Adres: ul. Radziwiłłowska 31 III. **K. D.** 1194 5

Chroń twoją żonę.
Tą dla każdej rodziny nadzwyczaj ważną książkę wysyła za nadesłaniem 90 h.w markach austr. P. R. KanpaBerlin S.W.291 Lindenstr. 50

Jaja bażancie

po 40 ct. za sztukę, sprzedaje Zarząd dóbr Sanka p. Krzeszowice. 1195 3

Wózek na resorach

nowy, siedzenia ze świńskiej skóry do sprzedania. Półwsie Zwierzynieckie 32. T. Nawrocka. 1186 3

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W Drukarni »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządem S. Tomaszewskiego.